Nr. 235. Dnia 25 sierpnia. Czwartek. Dnia 13 (25) sierpnia 1892 r.

PRENUMERATA.

Kurjer Warszawski wychodzi w dni powszednie wieczorem, w niedziele i święta rano, a nadto wychodzą stale w dni powszednie, z wyjątkiem dni poświątecznych dodatki poranne.

Warunki prenumeraty podane są w nagłówku numeru głównego.

Oddzielna przedpłata na dodatek poranny przyjmowaną być nie może.

KURJER WARSZAWSKI.

Dodatek poranny.

Dziś: Ludwika Kr.	Wschód słońca o godzinie 4-ej minut 55.	Wschód księżyca o godzinie 9 minut 38 w.	Poniedz.: *Ścięcie głowy ś. J.*
Piątek: Zefiryna Męcz.	Zachód " " 7-ej " 9.	Zachód " " 12 " 19 w.	Wtorek: Róży Limań. P.
Sobota: Przen. rel. ś. Kaz.	Długość dnia godzin 14 " 14.	Wysokość wody na Wiśle st. 1 c. 8 (st. 1 c. 9).	Środa: Rajmunda W.
Niedziela: Augustyna Fort.	Ubyło " " 2 " 30.	Dziś o godzinie 4-ej rano ciepła 18°.	Czwartek: Idziego Opata.

Redakcja, Administracja i Drukarnia: Plac Teatralny nr. 9. — Telefon Redakcji 268.— Telefon Administr. 517.

W Łodzi kantor własny, Piotrkowska 7/281, telefonu nr. 313.

KALENDARZ.

Imiona słowiańskie: Dziś Namysława; jutro Włastimira.

Zgromadzenia: Sesja wyborcza zgromadzenia rzeźników. (Sala magistratu—5 po południu.)

Wystawy: Wystawa Towarzystwa sztuk pięknych. (Krak.-Przedm. № 15—od 10-ej rano do 5-ej po południu.)—Wystawa obrazów Krywulta. (Hotel Europejski—od 10-ej rano do 5-ej po południu.)—Wystawa obrazów spółki malarzy i rzeźbiarzy. (Nowy-Świat № 27—od 10-ej rano do 7½ wieczorem.)— Wystawa prób i wzorów przemysłu fabrycznego i rękodzielniczego. (Gmach Muzeum przemysłu i rolnictwa na Krak.-Przedm. № 66—codziennie od 10-ej rano do 4-ej po południu, w niedziele i święta zaś od 12-ej do 3-ej po południu.)

Koncerty: Koncert orkiestry z Kassel pod dyrekcją p. Bullerjahna. (Dolina Szwajcarska—7 wieczorem.)

Teatrzyki: Eldorado (przy ulicy Długiej): dziś „Zbójcy";— Wodewil (przy ulicy Nowy Świat): dziś „Krzywoprzysiężca";— Bellevue (przy ulicy Chmielnej): dziś „Żołnierze Ludwika XIII-go". (8 wieczorem.)

Teatry: Letni: dziś „Oj młody, młody!"; jutro „Różowe djabełki"; — Nowy: dziś „Dziecko szczęścia"; jutro „Lirniczka z Sabaudji" (z udziałem panny Janiny Babińskiej). (8 wieczorem.)

Lombard miejski: Gotówki w kasie lombardu do rozdania na zastawy znajduje się na dzień dzisiejszy 2269 rs. 55 kop. (Pożyczki wydawane będą od godz. 9—12-ej rano; wykup zaś i prolongata uskuteczniają się od 9-ej rano 2-ej południu i od 4—6-ej po południu.)

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE.

= Zapas złota w Banku Państwa powiększył się znowu. Od zagranicznych bankierów cofnięto 15,600 rubli, nadto przeszło 11,000,000 otrzymano z Paryża, gdzie dokonywane są w dalszym ciągu sprzedaże 3% pożyczki złotej. Ogół sum rozporządzalnych w złocie wynosi 216,700,000 rubli, niezależnie od zapasu metalicznego, przeznaczonego na zabezpieczenie obiegu banknotów.

= Jak wiadomo, p. oberpolicmajster powziął zamiar zupełnej reformy dotychczasowego targu nierogacizny. W tym celu, po uzyskaniu odpowiedniego funduszu, wydelegował asesora weterynarji, p. Kowczegowa, za granicę, a głównie do Wiednia i Pesztu, celem zbadania tamtejszych urządzeń targowych i rzeźni wzorowych, w których mięso z zabijanych zwierząt badane bywa później przez doskonałe mikroskopy.

= Niezależnie od ogólnych przepisów, zapobiegających żebraninie ulicznej, władze administracyjno-policyjne na prowincji otrzymały polecenie, aby osobom, które przyprowadzono transportem za żebraninę, pod żadnym pozorem paszporty nie były udzielane. Nadto nad takiemi osobami winien być rozciągnięty dozór policyjny i, o ile to są kalecy lub niedołężni starcy, w razie braku dostatniej rodziny, gmina lub magistrat winny łożyć na ich utrzymanie.

= Wedle obowiązujących przepisów, rzeź bydła może być dopełniana tylko w szlachtuzach miejskich, doszło jednak do wiedzy władzy miejskiej, że z liczby cieląt, zakupionych przez rzeźników na targach, mała tylko ilość bitą jest w szlachtuzach, ztąd przekonanie, iż ubój cieląt dokonywa się tajemnie w miejscach prywatnych. Przy rozpatrywaniu tej kwestji przez osobną komisję, z udziałem rzeźników, wyjaśniono, iż taryfa za ubój cieląt, wynosząca dziś po kop. 20 od sztuki, jest za wysoką i że tylko obniżenie jej do 10 kop. za cielę i 5 kop. za owcę lub kozę wpłynęłoby na powstrzymanie potajemnej rzezi i posyłanie tego bydła na ubój do szlachtuza. Do opinji tej podobno przychyła się władza miejska i ma przedsięwziąć starania o zmniejszenie taryfy.

= Celem zapoznania mieszkańców Warszawy z kolorami tablic wszystkich cyrkułów dotychczasowych i trzech nowo utworzonych, z rozkazu p. oberpolicmajstra wywieszono na bramie ratuszowej i we wszystkich cyrkułach tablice kolorowane, z oznaczeniem przy każdym kolorze numeru cyrkułu.

= Na sesji zgromadzenia czeladników siodlarskich pod przewodnictwem p. Oziembło, przyjęto trzech nowych kandydatów: Stanisława Gostkiewicza, Władysława Stryjewskiego i Szczepana Masiaka; przyznano wsparć i zapomóg w ogólnej sumie 150 rs.; pobrano składki i odczytano sprawozdanie rachunkowe z którego okazało się, że zgromadzenie posiada obecnie 1523 rs. 9 kop.

= Dowiadujemy się, że sprawa nominacji dyrektora Towarzystwa ubezpieczeń „Przezorność" została już załatwiona.

= Zarządzający izbą skarbową rz. r. st. Rudzenko wyjechał w objazd gubernji; profesor uniwersytetu petersburskiego rz. r. st. Łamański przyjechał z Wiednia; profesor uniwersytetu warszawskiego rz. r. st. Pawiński wyjechał za granicę.

= Z teatru.

* Dzisiejsze przedstawienie w teatrze Letnim uległo zmianie.

W miejsce „Różowych djabełków", odegrana będzie komedja Aleksandra hr. Fredry „Oj młody, młody! w której rolę Antoniego Odyńskiego po bawiącym na urlopie p. Frenklu—objął zastępczo p. Wojdałowicz.

= Dalsze wystawy.

Zanim ogólna krajowa wystawa ogrodnicza przyjdzie do skutku, Towarzystwo ogrodnicze postanawia corocznie urządzać wystawy prowincjonalne.

Po łódzkiej, która w przyszłym tygodniu zostanie otworzoną, istnieje zamiar urządzenia podobnej w w r. p. w Radomiu, lecz dla dwóch gubernij: radomskiej i kieleckiej.

W sprawie tej będzie na ogólnem zebraniu postawiony wniosek odpowiedni.

= Kanalizacja i wodociągi.

Ruch budowlany w dziale kanałowym, który wskutek braku cegły nader mało był ożywiony, w ciągu bieżącego tygodnia znacznie się posunął naprzód.

Ilość cegły, dostawianej przez fabryki w Kawęczynie, Markach i Ząbkach, okazuje się dostateczną, przeto w jaknajkrótszym czasie zarząd kanalizacji przystąpić zamierza do budowy linji na ulicy Franciszkańskiej i dalszych kanałów w cytadeli.

Również projektowane jest rozpoczęcie kanału burzowego, przedstawiającego wielkie trudności techniczne, na ulicy Kościelnej.

Robotami kierować będzie inż. Sokal.

Główny inżenier kanalizacji opuszcza w sobotę nasze miasto.

W sobotę podejmował w salonach hotelu Europejskiego główny inżenier kanalizacji, p. W. H. Lindley liczne grono współpracowników swoich.

Obiad odbył się z racji dziesięciolecia robót w naszem mieście.

Sekretarz komitetu budowy kanałów i wodociągów, inż. Stanisław Wolff, powrócił z ulopu i objął wczoraj swoje czynności.

= Niepiśmienni...

Przed kilku dniami w kancelarji jednego z tutejszych notarjuszów odbywała się wypłata znacznej sumy.

Właściciel kolonji ze wsi Kępa z pod Warszawy wręczył za pokwitowaniem zięciowi swemu, Szymo

6

NA FALI.

Przez

Marję Rodziewiczównę.

(Dalszy ciąg.)

— Do melodji i lata. Aleś ty ciekawy zkąd ja, co za jeden? Dziwna rzecz, jak takie marne rzeczy ludzi obchodzą. Tyś od wielu wstrzemięźliwszy. Tej wiosny, gdyśmy się poznali hen, na tej dzwonnicy farnej, nazwaliśmy się po imieniu i to wystarczyło. Zagadaliśmy i poszliśmy razem. Było nam dobrze u tego okna grać w późne wieczory. Masz niepospolity talent, chłopcze, pilnuj go; to jedno, czego ci żadna moc ludzka nie wydrze i co cię na fali utrzyma.

— Potrzebowałbym jeszcze długo twoich nauk! Myślałem...

— Że cię długo jeszcze jak ślepego wodzić będę. Zanadto ci dobrze życzę. Co trzeba, tegom nauczył. Teraz oczy otwórz, uszy nastaw i idź sam! Jak sławnym się staniesz, przyjdę ci się pokłonić.

— Ja sławnym!—ruszył ramionami Józef.—Mnie chleba trzeba, a nie sławy. To marzenie.

— No, a cel trzeźwy?

— Ano, kursa skończyć, posadę dostać. Wirtuozem być nie chcę.

— Szkoda, bo to twoja właściwa droga. Ale właściwe też jest ludziom czynić swemu powołaniu zawsze na przekór. I to mojej recepty część pierwsza.

— Więc ta recepta, mistrzu?—Zaśmiał się Józef.

— Zaczekaj; przedewszystkiem *curriculum vitae*: Urodziłem się w domu bankruta, z matki, zajętej strojami i zabawą. Hodowaliśmy się samopas—ja i troje rodzeństwa, ponieważ ani ojciec, ani matka, czasu dla nas nie mieli.

Wtedy przedewszystkiem, widząc, jakiemi ofiarami okupuje się zbytek, znienawidziłem pieniądze, obrzydziłem sobie świetność, sławę i tak zwane towarzystwo.

Potem, oddany do szkoły, gdzie kształcono paniczów, widziałem nieuków czelnych, lub bogaczy wpływowych, biorących promocje i pochwały—i zohydziłem sobie naukę. I mnie wtedy potrzebna była karjera, bo czułem nędzę: wyzierającą z poza firanek naszego świetnego domu, schody zalegali wierzyciele.

Jednakże to właśnie zohydziło mi karjerę: stanowisko wyradza potrzeby—ambicję, chęć błyszczenia; potrzeby zaś są jak bakterje mnożne i sprowadzają śmierć—materjalną. Takem kombinował—i pewnego dnia uciekłem ze szkoły—nie wróciłem do domu.

Ojciec mój zastrzelił się, matkę przytuliła rodzina, siostra jest—mniejsza—to do rzeczy nie należy — bracia, dzięki protekcji, zajmują drobne posady; a wszyscy oni uważają się za nieszczęśliwych, skrzywdzonych, wykolejonych. I tak czuje dziewięć dziesiątych ludzkości—i dlaczego—dlaczego! Toć przecie jasne, jak słońce: dlatego, że każdy pragnie i pożąda więcej, więcej—więcej, kiedy każdy powinien strzedz się chęci, jak drzwa wiadomości — złego. Bo uważ, jak mało człowiek potrzebuje: tę kurtkę mam już rok—wystarczy na drugi. Woda i chleb mało kosztuje, nie wiele też owoc dojrzały, nie wiele w cieniu spoczynek. Hej skrzypki wy moje! wy zbawce od doli przeciętnej, wy zbawce od wolowego jarzma, od ciasnej drogi, po której ludzie idą w zamyśleniu i trosce, patrząc pod stopy.

— Mistrzu, to mrzonka, — przerwał Józef.—Pragnienia być muszą! Zawody ma każdy!

— Pragnij, ale tego, co cię wyzwala: swobody, zdrowia, ograniczenia potrzeb.

— Kochania! wtrącił słuchający.

— To kwestja zawodów. I mojej recepty część druga. Owszem, kochaj Boga, ale Go o nic nie proś, bo dał więcej, niż podziwu stanie w tobie; i kochaj ludzi, ale od nich nic nie żądaj: kochance nie mów—„kochaj mnie", druhowi nie mów — „pomóż mi", uczniowi nie mów—„pójdź ze mną", krewnemu nie mów—„pamiętaj o mnie"! Nic—nic! Bo kochanie urządzone jest, jak waga w ormiańskiej kramicy. Kto kupić chce, ten się oszuka, kto sprzedaje—ten oszuka.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

nowi Wojciechowskiemu z Bulczysk, 17,000 rs. w listach zastawnych ziemskich.

Była to wypłata posagu, który Wojciechowski deponował w Banku państwa za trzymiesięcznem wypowiedzeniem, ma bowiem na widoku kupno folwarku.

Teść musi być dobrze mienny, jeżeli dał taki posag za jedną córką, a ma jeszcze dwie młodsze i syna.

Jako szczegół charakterystyczny należy zaznaczyć, że tak teść, jak i zięć, nieumieją pisać i na akcie notarjalnym położyli znaki krzyża.

= Kradzieże.

Zamieszkałemu na Starem Mieście pod n-rem 25-ym Augustowi Kartasińskiemu skradziono towar na obuwie, kwity lombardowe i różne dowody. Poszkodowany oblicza stratę na 120 rs.—Z mieszkania Bolesława Biernackiego przy ulicy Elektoralnej № 41 skradziono przez balkon w nocy różną garderobę na sumę 115 rs. — Z mieszkania Izabeli Majneskiej w alei Jerozolimskiej № 64 skradziono biżuterję na sumę 129 rs. — Zamieszkałemu przy ulicy Ślizkiej № 21 Dawidowi Flancowi skradziono rzeczy na sumę 130 rs.—Z mieszkania Moszka Kanała na Nalewkach № 19 skradziono rzeczy na sumę 220 rs.

= Napad na pociąg.

Nocy wczorajszej, pomiędzy stacjami kolei terespolskiej Dęby Wielkie i Nowo-Mińsk, nieznani złoczyńcy dostali się podczas biegu na pociąg towarowy i usiłowali wagony ograbić.

W jednym z wagonów krytych wybili ścianę boczną, lecz trud im się nie opłacił, gdyż wagon ten ładowny był kwasem siarczanym.

Następnie przeszli na platformę, na której przewożono powóz i rozbili próżną walizę, w tyle powozu umieszczoną.

W końcu wytrwali złodzieje oderwali plomby i dostali się do trzeciego wagonu, ładownego rurami żelaznemi, więc i tych, naturalnie, nie ruszyli; pociąg zaś był już tak blizko stacji, że rabusie zaniechali dalszych poszukiwań i ratowali się ucieczką.

Śledztwo w celu wykrycia sprawców rabunku zarządzono.

= Wypadki z dziećmi.

W dniu wczorajszym na Woli 11-letni Grzegorz Pazdurski, syn młynarza, wdrapywał się na szmigę wiatraka, właśnie gdy ten w ruch puszczono.

Chłopiec, gwałtownie odrzucony, uległ złamaniu ręki i poniósł dotkliwy szwank w boku.

Na Okopowej Jan Górski, 7-letni syn praczki, wieszając się z tyłu przechodzącego wozu, dostał się pod koła.

Malec złamał prawą nogę.

= Z udławienia.

Nocy wczorajszej Michalina Bruszyńska, żona robotnika kolejowego, spożywając przyniesione przez męża mięso baranie, zadławiła się kostką.

Następstwem tego był atak apoplektyczny.

Wezwany felczer kostkę wyjął, lecz Bruszyńska, nie odzyskawszy przytomności, nad ranem życie zakończyła.

= Krwawe zajście.

Dwaj czeladnicy szewscy, Kazimierz Markiewicz z pod n-ru 8-go na Bugaju i Teofil Berent z pod n-ru 9-go na Ślizkiej, spotkawszy się na ulicy, wszczęli gwałtowną kłótnię, a następnie bójkę, w czasie której Berent został zraniony w głowę.

Rana jest ciężka.

Niaprzytomnego B. odwieziono do szpitala św. Rocha.

= Porażenie.

I znów nowy wypadek porażenia.

W Wawrze, na letniem mieszkaniu, uległa porażeniu słonecznemu Wanda Osińska, 12-letnia córka buchaltera prywatnego.

Dziewczynkę przywieziono w stanie bezprzytomnym na kurację do Warszawy.

Wypadek zdarzył się we wtorek około południa. a po upływie 24-ch godzin chora jeszcze przytomności nie odzyskała.

= Pokąsanie.

W podwórzu domu pod n-rem 22-im na Wilczej Andrzej Janoszyk, zamieszkały pod n-rem 85-ym na Długiej, został pokąsany przez dużego brytana.

Ponieważ zachodzi podejrzenie wścieklizny, psa oddano pod obserwację weterynaryjną.

= W imię zdrowotności.

Mieszkańcy ulicy Drewnianej zwracają za naszem pośrednictwem uwagę sfer kompetentnych na rynsztok przy tejże ulicy, po stronie domów, oznaczonych numerami nieparzystemi.

W imię zdrowotności należałoby doprowadzić do porządku to siedlisko wyziewów, a więc i zarazy.

= Ofiara kapsułki.

Wczoraj rano w domu № 21 przy ul. Wroniej 3-letni syn Józefy Rudzińskiej udławił się kapsułką z lekarstwem.

Zwłoki zabezpieczono na miejscu.

= W przystępie obłąkania.

Pozostający na opiece u krewnych przy ulicy Wspólnej Feliks Słucki, b. obrońca prywatny, cierpiący pomięszanie zmysłów, wczoraj wyskoczył oknem z drugiego piętra na dziedziniec.

Ciężko poranionego, po udzieleniu pomocy przez d-ra Gawryłowa, odwieziono do szpitala Dzieciątka Jezus.

= Z rusztowania.

Wczoraj przed południem, w gmachu uniwersytetu na Krakowskiem-Przedmieściu, Józefa Romankiewiczowa, licząca 50 lat, skutkiem załamania się rusztowania, spadła z wysokości 2-go piętra na bruk.

Ciężko poranioną R. odwieziono do szpitala św. Rocha.

= Podrzucenie.

Nocy wczorajszej stróż domu № 6 przy ulicy Nowiniarskiej znalazł w sieni podrzuconą dziewczynkę, liczącą około 3-ch miesięcy życia.

Podrzutka odesłano do szpitala Dzieciątka Jezus.

= Próżny alarm.

Wczoraj rano, ktoś z pasażerów pociągu pocztowego kolei nadwiślańskiej, pomiędzy Świerczem a Nasielskiem pociągnął za linkę sygnałową i zaczął robić tak rozpaczliwe gesty do dróżnika stojącego na posterunku, że ten sygnałami czerwonej chorągiewki pociąg zatrzymał.

Po zrewidowaniu całego pociągu przekonano się, że nic się nie stało i że pociąg niewłaściwie zatrzymany został.

Pomimo natychmiastowego śledztwa, nikt z podróżnych nie przyznał się do karygodnego figla i winnego nie wykryto.

= Dwa pożary.

Wczoraj na odnodze kolei nadwiślańskiej, iwangrodzko-łukowskiej, wynikły dwa pożary od iskier parowozowych.

Po przejściu pociągu pocztowego, pomiędzy stacjami Leopoldów i Krzywda, spaliło się lasu cztery morgi.

Następnie pomiędzy stacjami Krzywda i Łuków, na 40 i 41-ej wiorstach, po przejściu pociągu osobowego, zapalił się zagajnik i krzaki.

Tak jak i w pierwszym wypadku, pożar ten ugasiła służba drogowa i robotnicy; pracujący przy konserwacji linji.

Przy drugim pożarze spaliło się młodego lasu przeszło trzy morgi.

+ Departament rolnictwa i przemysłu wiejskiego otrzymał podanie o przywilej na przyrząd do regulowania i podnoszenia pługów jedno- i wieloskibowych.

+ Dyrekcja szczegółowa Towarzystwa kredytowego ziemskiego w Kaliszu wystawiła na sprzedaż 221 majątków ziemskich, zalegających w opłacie rat.

+ Jubileusz.

Uroczystość sekundycyj ks. Ezechjela Jasińskiego, proboszcza parafji Jasieniec w okolicy Grójca, odbyła się bardzo uroczyście.

Na obchód przybyło piętnastu kapłanów z okolicy i Warszawy, liczne grono ziemian z okolic Grójca i Czerska, zaś lud nawet z odleglejszych okolic.

Po nabożeństwie w kościele, jubilat przyjmował gości swoich ze starodawną gościnnością.

+ Nowy kościół.

Wskutek pożaru kościoła w Przybyszewie, w okolicy Nowego Miasta, ludność tej miejscowości utraciła jedyną świątynię.

Wobec tego poczyniono już starania, celem wzniesienia tymczasowo chociażby szopy, w której możnaby odprawiać chwilowo nabożeństwo.

Nowy proboszcz, ks. Ignacy Koperski, dbały o dobro duchowe swoich parafjan, nie poprzestaje jednakże na tem; owszem powziął myśl przystąpienia natychmiast do budowy nowego kościoła, ale już murowanego.

Wypracowanie planów powierzono warszawskiemu budowniczemu, p. Konstantemu Wojciechowskiemu, autorowi planów świątyń w Radomsku, Kutnie, Łowiczu i t. d.

Skoro tylko plany będą gotowe, ks. Koperski poczyni starania o wyjednanie pozwolenia na zbieranie składek.

Fundusz potrzebny na budowę będzie zapewne łatwo i szybko zgromadzony, bowiem prawie wszyscy ziemianie okoliczni przyrzekli swoją pomoc.

Nowy kościół w Przybyszewie ma być zbudowany na 1,200 osób, w stylu ostrołukowym, z cegły, bez tynku, o dwu wieżach na froncie.

Prócz tego, równocześnie ma być zbudowana nowa plebanja.

Ks. Koperski stara się, aby roboty około budowy nowej świątyni mogły być rozpoczęte na wiosnę.

+ Echa konińskie.

Z Konina piszą do nas:

„Przed dwoma laty wzniesiono u nas nową bydlobójnię w miejsce starej, położonej nad rzeką.

Zbudowano ją w miejscu, położonem za tak zwaną „Utratą", lecz zupełnie na cel ten nieodpowiedniem, jest to bowiem część miasta gęsto zaludniona.

Mieszkańcy okoliczni protestowali przeciwko wyborowi tego miejsca, uspokojono ich jednak, że wszystko będzie dobrze.

Ale dobrze nie jest, bowiem wszystkie nieczystości z rzeźni spuszczane bywają do trzech dołów, specjalnie na cel ten wykopanych, które jednakże rzadko bywają oczyszczane.

Odpadki więc w rowach zwolna gniją i zatruwają powietrze w okolicy.

Wprawdzie niekiedy nieczystości te wylewają wiadrami na sąsiednie pola i ogrody przedmiejskie, ale czynność ta przyczynia się jeszcze bardziej do zanieczyszczania powietrza.

Wobec tego wydelegowano komisję, która zaprojektowała budowę kawałka krytego kanału—czy kanał taki złe usunie, przyszłość to okaże.

Rzecz naturalna, że dezynfekcja owych dołów jest bardzo trudna, potrzebaby bowiem za każdym razem zużyć przynajmniej beczkę karbolu, a to kosztowałoby drogo.

Miejscowy lekarz weterynarji, p. Ślepowroński, stara się również o usunięcie owego wadliwego urządzenia, więc też niezawodnie złe wkrótce będzie naprawione.

Przy tej sposobności pozwolę sobie zwrócić uwagę na potrzebę obulwarowania brzegu Warty wzdłuż miasta.

Bulwar taki byłby wspaniałem miejscem przechadzki dla mieszkańców, tworząc nadto wygodną komunikację z parkiem, do którego obecnie brnąć trzeba po piaskach, a nadto zapobiegłby wylewom rzeki na łąki i pola.

Po wylewach tworzą się tam cuchnące kałuże, które, zatruwając powietrze, sprawiają to, że Konin należy do miast niezdrowych.

Lekarze tutejsi utrzymują, że źródłem złego stanu sanitarnego miasta są właśnie owe kałuże.

Może więc chociażby z tego powodu projekt obulwarowania brzegu Warty stanie się w Koninie popularnym."

+ Echa wileńskie.

Z Wilna piszą do nas:

„We wszystkich prawie miastach powiatowych gubernji wileńskiej odbyły się narady lekarzy i przedstawicieli policji w sprawie środków zaradczych przeciw cholerze.

Jak wszędzie, tak i tu, potworzono komitety sanitarne, których zadanie jest jednakże nader trudne wobec strasznych nieporządków, zwłaszcza w dzielnicach zamieszkałych przez starozakonnych.

Komitety jednakże nie żartują; więc nawet w tych dzielnicach, aczkolwiek zwolna, porządek i czystość biorą górę.

Teraz jednakże daje się tu uczuwać brak lekarzy, w każdym bowiem powiecie znajduje się ich zaledwie po kilku, a obszar powiatu wynosi często przeszło sto mil kwadratowych.

Na wypadek więc zjawienia się epidemji po wsiach lekarze będą mieli bardzo wiele do czynienia.

Władze wyższe wyasygnowały po rs. 10,000 na każdą gubernję w kraju północno- i południowo-zachodnim z funduszu ziemnego na środki zaradcze przeciw cholerze.

Wskutek chłodów i deszczów zasiewy w gubernji dojrzewają zwolna.

Dość powiedzieć, że zbiory żyta jeszcze nie ukończone, a zbóż jarych zaledwie rozpoczęte.

W powiatach północnych i północno-zachodnich jarzyny są jeszcze zupełnie zielone.

Wywóz drzewa z gub. wileńskiej jest w r. b. ogromnie ożywiony.

Obecnie, gdy ustawiczne deszcze paraliżują roboty w polu, włościanie wynajmują się handlarzom do ciągnienia drzewa z lasów nad brzeg rzek spławnych.

W Dołhinowie, w pow. wilejskim, otwarto w ostatnich dniach spółkowy sklep chrześcijański.

Trudno było zebrać potrzebny na ten cel kapitał, ale nierównie trudniej wynająć lokal w miasteczku, gdyż dotychczasowi handlarze stawiali ogromne przeszkody na każdym kroku.

Obecnie powstał tam projekt urządzenia hotelu, czy jednak uda się doprowadzić go do skutku?"

+ Samobójstwo.

We wsi Sąbki, w pow. łukowskim, Maciej Gomuła odebrał sobie życie przez rozprucie nożem brzucha i poderżnięcie gardła.

Przyczyna samobójstwa niewiadoma.

NEKROLOGJA.

Ś. P.

Pelagja z Książąt Sapiehów
Hr. CZACKA

po krótkich lecz ciężkich cierpieniach, opatrzona św. Sakramentami, zasnęła w Bogu d. 24-go sierpnia 1892 r., przeżywszy lat 86. Pogrążeni w nieutulonym żalu synowie, synowe, wnuki i wnuczki zapraszają krewnych, przyjaciół i znajomych na wyprowadzenie zwłok z pałacu w Wilanowie do kościoła miejscowego d. 25-go sierpnia, t. j. w czwartek, o godz. 7-ej wieczorem, a następnie na żałobne nabożeństwo, d. 26-go b. m., t. j. w piątek. o godz. 10-ej zrana, w tymże kościele, odbyć się mające, poczem zwłoki złożone będą tymczasowo w grobach tegoż kościoła.

Ś. † P.

Oleś Woźniak,

syn Józefa i Heleny z Rakiewiczów, po długich i ciężkich cierpieniach, przeżywszy rok i sześć miesięcy, powiększył grono aniołków. Stroskani rodzice, zapraszają rodzinę, krewnych i przyjaciół na wyprowadzenie zwłok w dniu 25-ym sierpnia, to jest we czwartek, o godzinie 4-ej po południu, z domu № 50 przy ulicy Krochmalnej, na cmentarz brudzieński.—1205

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

(Korespondencje specjalne *Kurjera warszawskiego.*)

Wiedeń 22-go sierpnia.

Komitet wystawy ogłosił broszurę: „O muzyce i o teatrze polskim", dwa szkice. O muzyce napisał Franciszek Bylicki. Zestawia ślady muzyki najdawniejszej, podnosi

znaczenie pieśni i tańców ludowych. Dla muzyki kościelnej powstaje w XVI-ym w. kolegjum roratystów i trwa do XVIII-go w. Ksiądz Felsztyński uczy pierwszy muzyki w Krakowie (w. XVI-ty). Jego uczniowie: Szamotulski, Leopolita, dyrygent ksiądz Szadek, Mikołaj Zieliński, Gomółka—to pierwsi i bardzo cenni kompozytorowie mszy, motetów, kantat, psalmów. Z w. XVII-go są tylko msze Gorzyckiego. Muzyka dramatyczna powstaje wraz z teatrem 1765-go r. Odrazu dwa wielkie sukcesy, opery: „Nędza uszczęśliwiona" i „Krakowiacy i górale". Elsner i Kurpiński położyli wiele zasług, aż do wystąpienia Chopina, o którym ocena Rubinsteina przytoczona. Następuje określenie znaczenia kompozytorów i artystów, jak: Moniuszko, oraz doba ostatnia: Żeleński, Noskowski, Münchheimer, Zarzycki, Jarecki, Paderewski, Stojowski, Maszyński, Kleczyński, Niewiadomski, Hertz, Michałowski, Śliwiński, Janotówna, Rosenthal, Wieniawski, Lipiński, Kątski, Barcewicz, Górski, Adamowski, Brodzki, Drucker, Sembrich-Kochańska, Reszkowie, Mierzwiński, Bandrowski, Florjański, Abendrothówna, Beethówna, Kamilowa, Arklowa, Hellerówna, Pawlikówna, Klamrzyńska, Dowiakowska, Szlezygierówna itd. O każdym umie autor właściwą ocenę sformułować.

Następują wiadomości o teatrach operowych, instytucjach muzycznych, o fabrykach fortepianów, organów, o operetkach (Duniecki, Grossman), o tańcach (Ogiński, Tymolski, Lewandowski, Wroński), o dzieciach cudownych.

Szkic o 25 u stronicach, jest staranny, dokładny, wybornie obcych poucza i objaśnia.

O drugim szkicu jutro. *A.*

*

Berlin 23-go sierpnia.

Cholera zagraża stolicy. Przedwczoraj już głoszono, że było w Hamburgu 27 wypadków choleryny i 12 wypadków śmierci. Dzisiaj groźniejsze nadeszły wiadomości. *Hamburger Correspondent* donosi. że wczoraj było w Hamburgu 126 przypadków i że choroba u znacznej ilości osób skończyła się śmiercią. Nadto stwierdzono u kilku pacjentów symptomaty cholery azjatyckiej. Władze lekarskie i policyjne zarządziły wszelkie środki ostrożności, celem zlokalizowania choroby. I dzisiaj znaczna ilość nowych przypadków cholery. Wiadomości powyższe mogą uchodzić za autentyczne, ponieważ rozgłasza je urzędowe biuro telegraficzne. Sądzą tu wszelako i nie bez słuszności, że sytuacja w Hamburgu znacznie jeszcze jest groźniejsza, *Vossische Ztng.* donosi, że było wczoraj 400 przypadków cholery i że znaczna ilość pacjentów uległa chorobie.

Zaczyna się zatem i tutaj na dobre rodzić popłoch; obawa, że cholera i stolicę nawiedzi, tembardziej jest uzasadniona, nietylko, że pociągi kurjerskie cztery razy dziennie komunikują stolicę z Hamburgiem w czterech już godzinach, ale i z powodu, że towarzyszące wciąż upały znakomitym są roznosicielem zarazków cholerycznych.

Po rozporządzeniu ministerjum oświecenia, datowanem w d. 28 ym lipca r. b., dotyczącem cholery, i komenda jeneralna wojskowa wydała cyrkularz, w którym mniej więcej te same przeciwko cholerze zaleca środki, co minister oświecenia, ze swojej strony dodając kilka uwag specjalnych. Rozporządzenie ministra wojny wymienia środki zaradcze przeciwko szerzeniu się cholery i wskazuje środki w razie jej pojawienia się, a nadto w trzech dodatkach podane są sposoby dezynfekcji, umieszczania chorych w domach zdrowia, oraz dołączone jest odpowiednie rozporządzenie ministra oświecenia.

Z polecenia cesarskiego urzędu hygienicznego, udali się: tajny radzca medycynalny, dr. Koch, i lekarz rządowy, dr. Rahts, niezwłocznie do Hamburga, ażeby na miejscu zbadać istotę zarazy i w porozumieniu z władzami miejskiemi zarządzić odpowiednie środki zaradcze.

Nietylko w Hamburgu, ale i w Altonie były przypadki cholery, które skończyły się śmiercią pacjentów. Dom zdrowia w Hamburgu okazał się niedostatecznym na pomieszczenie chorych, tak, iż zbudowano w dziedzińcu jego baraki.

Stare zwyczaje berlińskie, uświęcone tradycją wiekową, coraz bardziej zaczynają zanikać. Pochód historyczny rybaków w Stralau, należący do kategorji tych zwyczajów, już tylko jest słabem odbiciem dawniejszego pochodu. Uroczystości, z tego powodu urządzane dzisiaj, słaby tylko ściągnęły zastęp ciekawych. Punktem kulminacyjnym uroczystości będzie sam pochód, zapowiedziany na jutro. Towarzystwo żeglugi parowej Stern oddało do dyspozycji rybakom parowiec jeden, który pochód cały za sobą wlec będzie. W pochodzie będzie tworzyła grupę pryncypalną Sprea, stojąca na muszli, ciągnionej przez sześć białych łabędzi. Założą rybacy i wielkie podwody, dawniejszemi czasy przy tej sposobności zarzucane, więcej dla parady, niż w oczekiwaniu obfitego połowu.

Z teatrzyków mniejszych, o których wspomniałem w ostatniej korespondencji, otwarto najpierw teatrzyk Scali. Położony jest on na rogu ulicy Fryderykowskiej i Simien i mieści nie więcej, jak 400 osób. Sala teatralna, zbudowana w stylu rococo, wspaniale się prezentuje. Pomimo skwaru iście podzwrotnikowego, miejsca wszystkie w sobotę były rozsprzedane, produkcje doznały sympatycznego przyjęcia. Przedstawiono najpierw jednoaktówkę Fritza Waldaua „Uwodziciel serc", zaopatrzoną przez kompozytora znanego tutaj w szerokich kołach, Wiktora Hollandera, w lekką odpowiednią muzykę. Zakończenie jednoaktówki bardzo jest efektownem, stanowi bowiem grupy Makarta: cztery pory roku, w nader gustownem ugrupowaniu. Występowali nadto: cały szereg śpiewaków i śpiewaczek, tancerki angielskie, klowny murzyńskie itd. Jest i sala osobna do tańców i paryzki café concert. Powodzenie nowego zakładu, pomimo wszystkich, ze strony dyrekcji czynionych wysiłków, jest wszelako wątpliwem, już dlatego, że położenie lokalu, dla obcych zwłaszcza, nie bardzo jest dogodnem, a nadto i ciasnota w lokalu niebardzo dlań korzystnie usposabia. *K.*

*

Rzym 20-go sierpnia.

Nowy ambasador włoski w Berlinie, jenerał hr. Lanza, wyjeżdża d. 26-go b. m. do tej stolicy, aby rozpocząć swoje urzędowanie d. 1-go września.

P. Ressman, ambasador włoski w Paryżu, wyjechał wczoraj ztamtąd i przybędzie do Włoch za krótkim urlopem.

Prezes rady ministrów, p. Giolitti, wrócił dziś rano do Rzymu, po widzeniu się z królem i po ułożeniu z nim programu polityki zagranicznej.

W ostatnim nrze czasopisma znajdujemy wiadomość, iż postanowiono ofiarować Papieżowi fotograficzne „Album", z wielu zapewne składające się tomów, a zawierające wizerunki tak łączne, jako i oddzielne wszystkich pielgrzymów przybywających na jego jubileusz do Rzymu. Na czele pielgrzymki angielskiej znajduje się książę Norfolk, jeden z najbogatszych lordów Wielkiej Brytanji, tudzież lordowie: Talbot i Nerries. Kwiat arystokracji angielskiej weźmie udział w tej pielgrzymce, do której wolno także protestantom przyłączać się. Pielgrzymka ta wyruszy z Anglji d. 1-go lutego 1893 go r. Fotograf di Federici, mieszkający na placu św. Piotra, który dostał z Watykanu urzędowe polecenie wykonywania dla Papieża portretów wszystkich tych przybyszów, ogromnie na tem zarobi.

Wczoraj odbyło się poświęcenie krypty nowego kościoła św. Joachima, na błoniach zamku św. Anioła. Ceremonji dopełnił kardynał-wikary ksiądz Parocchi, w obecności wielu prałatów i członków ambasady francuzkiej przy Stolicy św. Papież, z powodu tego poświęcenia, przysłał księdzu Brugidou, który głównie się przyszłym kościołem zajmuje, przepyszne aparaty i naczynia kościelne.

Papież mianował podkomorzym swoim honorowym, czyli poczesnym miecza i płaszcza (jest to stopień niższy od podkomorzych tajnych, *camerieri segreti*), p. Augusta Gregori, rzymianina.

Ojciec św., którego płodność kościelno-literacka jest niewyczerpana, pomimo wieku, ciągle teraz pracuje w pawilonie ogrodów watykańskich, zwanym *il Torrione*, nad encykliką, która się ukaże prawdopodobnie w końcu września. Encyklika ta głównie się będzie tyczyła różańca, wskazując w nim niebieskie lekarstwo na różnorodne zło, grasujące w naszej epoce. Papież używa jaknajlepszego zdrowia i okazuje młodzieńczą świeżość umysłu. Oczekuje on powrotu hr. Lefèbvre de Béhaine, ambasadora francuzkiego przy Stolicy św., który musiał przedłużyć pobyt swój we Francji z powodu niebezpiecznej choroby ambasadorowej. Zwrot republikański Papieża nabawił go we Francji kłopotów bez liku.

Słychać obecnie, iż kardynalski konsystorz odłożony został do grudnia, i że ksiądz Riccardi, nowy arcybiskup turyński, następca kardynała Alimandy, purpurę kardynalską na nim otrzyma także. *D.*

*

Paryż 22-go sierpnia.

Wczoraj od godziny 3-ej do 6-ej po południu u prezydenta Carnota odbyła się zabawa tańcująca, tak zwana *garden-party*, w cienistym parku angielskim w Fontainebleau. Zaproszonych było przeszło 350 wyższych urzędników wojskowych i cywilnych z samego miasta Fontainebleau i departamentu. Naprzeciwko pawilonu Ludwika XV-go na jednym z większych trawników ułożona była posadzka i urządzono przykrycie z aksamitu czerwonego, ozdobionego złoconemi frendzlami. W altanie tej ochoczo tańczono w strojnych tualetach. Obok postawiono drugi, gustowny namiot na bufet i dwa kioski dla orkiestry, naprzemian wciąż grającej. Po zabawie dorosłych, nastąpiły tańce dzieci.

W dzielnicy Montmartre położono wczoraj kamień węgielny pod „*Maison du Peuple*". O godz. 2-ej zebrało się sporo robotników z motykami, łopatami w rękach i po krótkich przemowach mówców ludowych: Comelinote'a, Roussel'a wzięli się żwawo do kopania fundamentów. Dom ten ma być nizki, skromny, na przestrzeni 700 metrów kwadratowych, złożony z obszernych piwnic, suteren i obszernej halli na dole. Na podobieństwo słynnego „*Maison du Peuple*" w Brukselli, ma mieścić magazyny, w których robotnicy mogliby nabywać towary doborowe po cenach kosztu; prócz tego mają się w nim mieścić sale: odczytów, zabaw, biblioteki, czytelni, itp. Już 254 syndykatów przyrzekło swą pomoc i udział.

Rozpoczął się w Paryżu 11-ty doroczny kongres robotniczy; przyjmują w nim udział delegaci 125 syndykatów i stowarzyszeń robotniczych, liczących 150,000 robotników. Posiedzenia odbywać się będą wieczorami aż do d. 11-go września. Na porządku dziennym są syndykaty fachowe dla obojga płci, reformy sądów *prud'hommes* i t. p.

W Rouen zmarła bohaterka jednej z nowelek Guy de Maupassant „Boule-de-Suif", właściwie Adrienne Leguay. Kiedyś cieszyła się wielkiem powodzeniem, w ostatnich zaś czasach pogrążona w nędzy, oddała się morfinomanji. Onegdaj sąsiedzi znaleźli ją zaczadzoną, a obok niej blachę z niewygasłemi jeszcze węglami. Po niedługich cierpieniach zmarła w szpitalu. *Z.*

*

Londyn 21-go sierpnia.

Wśród trosk swych i niemałych kłopotów ministerjalnych, p. Gladstone zbiera materjały do mowy, jaką ma powitać kongres orjentalistów, który tu rozpocznie swoje posiedzenia we środę, 8-go września.

Lord Houghton, mianowany wicekrólem Irlandji, ma lat 34 i jest wdowcem. Ojcem jego i pierwszym dzierżycielem tytułu (barona) był słynny Monckton Milnes, poeta, polityk i filantrop.

Henryk Labouchère twierdzi w swym tygodniku, *Truth*, że hr. Rosebery, minister spraw zagranicznych, jest „brytanem, mającym strzedz dyplomacji zagranicznej torysów..."

John Morley, nowo mianowany minister dla Irlandji, choć jest skrajnym radykalistą, oświadczył się stanowczo przeciwko statutowemu ograniczeniu pracy do ośmiu godzin dziennie. Deklaracja ta może go przyprawić o stratę krzesła poselskiego, o które się obecnie ubiega w Newcastle, ale odwaga jego i bezinteresowność zjednały mu szacunek całej prasy zachowawczej.

Mormonizm szerzy się w stolicy! Jeden z pastorów w dzielnicy wschodniej żali się na władze, iż nie zapobiegają energicznej agitacji emisarjuszów mormońskich, którzy w przeciągu pół roku wysłali 500 kobiet z Londynu do Miasta Słonego Jeziora (Utah).

Dwa wypadki spotkania się pociągów zaszły tu w sobotę. W jednym stracił życie konduktor i spaliły się cztery wagony; w drugim 50 osób odniosło mniej lub więcej ciężkie poranienia, ale nikt nie stracił życia.

Dziś rano odbył się pojedynek między szermierzem Anglji i szermierzem Australji—dwoma bokserami. Walka na pięście trwała $13\frac{1}{2}$ minuty; Australja zwyciężyła, a reprezentant jej wygrał 4,000 fst. Płacono za miejsca w amfiteatrze po 10 fst.

Królewska komisja w sprawie nałogowego pijaństwa ogłasza dziś swój raport i jedyny wniosek: Zamiast karać pijaka więzieniem, należy umieścić go na czas od 6-iu do 18-tu miesięcy w rządowym zakładzie leczniczym; po trzykrotnej recydywie „pacjent" musi być odesłanym do domu obłąkanych; jedno ma być prawo dla ubogich i dla bogatych, dla mężczyzn i kobiet.

Ostatni zeszyt sprawozdań Towarzystwa poszukiwań psychicznych zawiera niezmiernie ciekawy artykuł p. t. „Wskazówki dalszego ciągu ziemskiej świadomości w duszach (*phantasms*) osób zmarłych." Innemi słowy, autor zebrał autentyczne wiadomości o... doświadczeniach człowieka po śmierci. Osoby, które przeszły te doświadczenia—a są między niemi lekarze i duchowni—twierdzą, że zdarzyło im się... umrzeć razu pewnego, umrzeć w przekonaniu rodziny i doktorów. Po opisaniu mniej lub więcej śpiesznych paroksyzmów, zwiastujących rozłąkę ducha z ciałem, następuje zgodne sprawozdanie z czynności ducha. Rozstaje się on z ciałem, opuszczając mózg, w którym umierający czuje lekkie ciśnienie. Natychmiast potem, duch otrzymuje kompletną świadomość siebie, spogląda na swe ciało z pogardą, a na krewnych przy łożu z obojętnością. Duch widzi się w nowem, transcendentalnem ciele, czuje się niesłychanie lekkim i potężnym, przebywa przestrzenie...

Ale cały ten czas duch jest świadomym pewnej łączności z ciałem umarłem—i to mu sprawia wielką przykrość, bo niczego tak nie pragnie, jak zapomnieć o swej ziemskiej pokrywie. Jeden z duchownych pisze, że w Alpach został zaskoczony śnieżycą, odcięty od towarzyszów i w końcu na śmierć zamrożony. Wiedział, kiedy umarł—i w czysto duchowem swem istnieniu kłopotał się tylko o... nożyce, któremiby przeciął to jakieś pasmo, wprawdzie coraz słabsze, które go łączyło z ciałem. Od razu czuł, jakgdyby go ściągano napowrót do ziemi, do ciała... Faktycznie, towarzysze odnaleźli go i po silnem wycieraniu śniegiem, odżywili. Duchowny nie był im wcale za to wdzięczny. *Ed. N.*

Telegramy „Kurjera Warszawskiego".

CHOLERA.

Wiedeń 24-go sierpnia. *(Tel. pr. K. W.)* — Na północnej i zachodniej granicy państwa zarządzono środki przeciw zawleczeniu cholery z Niemiec. Jeżeli władzom hamburskim nie uda się umiejscowić wybuchłej tamże cholery, która nosi wyraźny charakter azjatyckiej, natenczas niebezpieczeństwo zawleczenia cholery z Niemiec do sąsiadujących z niemi prowincyj jest większem, aniżeli z odległych gu-

bernij Rossji. Z tego powodu władze austryjackie potroiły energję profilaktyczną.

Berlin 24-go sierpnia. (*Tel. pr. Kur. W.*) — Państwowy urząd zdrowia zarządził troskliwą dezynfekcję wszystkich bagaży, nadchodzących koleją z Hamburga. Epidemja tamtejsza zaczyna budzić jaknajpoważniejsze obawy.

Hamburg 24-go sierpnia. (*Tel. pr. K. W.*)— Dotąd było tutaj 300 wypadków cholery, w tej liczbie 162 śmiertelnych. Wczoraj zmarło 85 osób. Epidemję zawleczono na okrętach do portu tutejszego. Profesor Koch kieruje ratunkiem.

Hamburg 24-go sierpnia. (*Tel. pr. Kur. W.*)— Władze nosza się z myślą zamknięcia portu tutejszego.

UPAŁY.

Berlin 24-go sierpnia. (*Tel. pr. K. W.*)— Dziś po południu temperatura dosięgła w Berlinie 36° Celsjusza. W całych Niemczech nieznośne upały trwają nieprzerwanie.

Budapeszt 24-go sierpnia. (*Tel. pr. K. W.*) — Wybuchnęła tu zmowa omnibusów.

Paryż 24-go sierpnia. (*Tel. pr. Kur. War.*) — Carnot i Ribot spotkają się z p. Giersem w czasie jego podróży do górnych Włoch.

TELEGRAMY HANDLOWE.

Berlin 24-go sierpnia. (*Telgram prywatny Kurjera Warsz.*)— Nastrój giełdy dzisiejszej był w dalszym ciągu ospały i niechętny. Na rynku rubli, skutkiem silnej podaży, panowała zniżka. Inne wartości russkie również słabiej. Ruble w tranzakcjach końcomiesięcznych osiągały początkowo 206.75 i podniosły się następnie, w chwili urzędowego zamknięcia obrad, skutkiem mniejszej podaży, na 207.25. W porównaniu z wczorajszemi kursami obniżyły się banknoty russkie w obrotach natychmiastowych o 40 fen., a w dostawowych o 50 fen. Warszawy krótkoterminowej nie notowano. Petersbugr krótki gorzej o 30 fen., a długoterminowy o 20 fen Przekazy na Wiedeń krótkie niżej o 10 fen. (170.40), długoterminowe zaś bez zmiany (169.60). Listy za stawne ziemskie obniżyły się o 30 kop., a listy likwidacyjne o 50 kop (63.20). Pożyczki wschodnie II-ej emisji o 10 kop. (62.20). Pożyczki wschodnie III-ej emisji brano po 67.20. Bez zmian pozostały 4½% listy zastawne russkie, pożyczki premjowe russkie z r. 1864-go, 6% russkie renty złote z r. 1883-go i kupony celne. Mniej natomiast płacono za 4% pożyczki konsolidowane russkie z r. 1880-go. Z wartości spekulacyjnych spadły akcje kredytowe austrjackie o 1% przeszło. Dyskonto prywatne pozostaje wciąż na tej samej wy- Żyto miało dziś tendencję cokolwiek lepszą. Towar gotowy podrożał o 1 m. 50 fen., a dostawowy o 1 m. 75 fen.

Berlin 24-go sierpnia. (*Telegr. pryw. Kurjera Warsz.*) —

Bil. bank. rus. w tr. nast.	207.10	Akcje d. ż. w. wied.	—.—
Weksle na Warszawę	—.—	Akcje kredytowe	167.60
Wek. na Petersb. krót.	206.80	Wek. na Londyn kr.	—.—
Wek. na Petersb. dług.	206 —	" " dł.	—.—
Bil ban. russk. na dost.	207.25	Żyto w tow. gotow.	143.—
Wschodnia poż. II em.	67.20	Żyto na wiosnę	143.50
Listy zast. serji I-ej	66.30		

Kursy z dnia 23-go sierpnia: 207.50 207.20, 207.10, 206.20, 207.75, —.—, 66.60, 168.70, 141.50, 141.75.

Sprawozdania z targów.

Targ zbożowy na Pradze w dniu 24-ym sierpnia.— Dowóz zboża na targ praski w dniu dzisiejszym wynosił 8 wagonów zboża, z których 6 wagonów było owsa, 1 gryki i 1 jęczmienia. Tendencja dla żyta nie zmieniło się, za wyborowe płacono 80—83 kop., średnie 77 do 79 kop., ordynaryjne bez obrotu. Owies słabo, za wyborowy płacono 87 do 90 kop., za średni 80—85 kop., za ordynaryjny 75 do 78 kop. Jęczmień spokojnie, po 70 do 85 kop. Usposobienie dla grykai bez zmiany, płacono po 116 do 118 kop. Dla kaszy jaglane tendencja pozostała spokojną, płacono po 112 do 130 kop. Kukurydza bez obrotów.

Wełna. W tygodniu ostatnim sprzedano na rynku naszym do Rygi około 120 cent. wełny cienkiej z najlepszych owczarnji gubernij północno-zachodnich po cenie około 76 tal. za centnar. Na prowincji dokonano kilka większych zakupów, po cenach niższych o 2 do 3 tal., od cen płaconych podczas tegorocznego jarmarku, mianowicie zakupiono w Kutnie około 500 cent. po 67 do 68 talarów i we Włecławku około 200 cent. po 63 do 65 tal.; wełny niemytej około 250 pudów po rs. 6.25 za pud; wełny litewskiej i cienkiej około 600 kamieni po rs. 5.50 za kamień 33-funtowy wełny litewskiej i rs. 8.50 za takiż kamień wełny cienkiej. Kupcy tutejsi powiększają wciąż swoje zapasy i zaopatrzyli się oni przeważnie w gatunki średnie, grubsze i włościańskie. W ostatnich dniach przybyło do tutejszych składów Banku Państwa wspomnianych gatunków około 300 centnarów.

Gdańsk 23-go sierpnia. — Pszenica miała dziś obroty spokojne, przy cenach bez zmiany. Płacono za polską tranzyto jasno-pstrą lekko obciągniętą 131/2 i 132 f. 141 m., jasno-pstrą 126/7 f. 140 mar., za russką tranzyto czerwoną 133/4 f. i 134 f. 130 m., 138 f. 133 m. za tonnę. Terminy tranzyto: na wrzesień-październik 130 m. w zaofiarowaniu, 129 m. w poszukiwaniu, na październik-listopad 130 m. w zaofiarowaniu, 129 m. w poszukiwaniu, na kwiecień-maj 136 mar. w zaofiarowaniu, 135½ mar. w poszukiwaniu. Cena regulacyjna tranzytowej 136 mar. Żyto było cokolwiek więcej poszukiwane. Obracano tylko towarem krajowym. Terminy: na wrzesień-październik krajowe 126½ mar. płacono, pozostało w końcu giełdy po 127½ m. w zaofiarowaniu i 127 m. w poszukiwaniu, na październik-listopad krajowe 128½ mar. w zaofiarowaniu, 128 m. w poszukiwaniu, na kwiecień-maj krajowe 133 mar. płacono. Cena regulacyjna krajowego 126 mar. Jęczmień słabo, towar tranzytowy bez obrotów. Rzepik bez dowozow. Rzepak bez zmiany. Towar tranzytowy bez obrotów. Lnica russka tranzyto ładna 151 mar. za tonnę targowano. Spirytus nie podlegający cłu w towarze gotowym nominalnie 58¼ mar. w zaofiarowaniu; podlegający cłu w towarze gotowym nominalnie 38¼ m. w zaofiarowaniu. Cukier w Gdańsku bezczynnie. Kurs w Gdańsku 209.25 mar. za 100 rs.

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

— *18-mu prenumeratorowi Kra Wskiego.*— Życzeniu sz. pana postaramy się uczynić zadość, o ile można najrychlej. Kwestja to jednak, jak to sz. pan sam zauważył, dość trudna, na którą się nie wszyscy jednakowo zapatrują. Dalej, przeprowadzenie jej wymaga czasu; dziś więc poruszać ją i przesądzać byłoby w każdym razie przedwcześnie, a może nawet nie dobrze. Zresztą z poprzednich artykułów, w tym przedmiocie drukowanych u nas, może sz. pan wnosić, że mamy sprawę tę na oku, a tem samem, gdy nadejdzie pora, do niej wrócimy.

— *Panu Friedb.* — Sprawa weszła na drogę sądową, jedyną dla niej właściwą. Kiedy sąd wyda wyrok, wówczas możemy o fakcie wspomnieć.

— *Prenumeratorowi.*—Przestał sz. pan bywać—to chyba powinno wystarczyć.

— *Beatrycze.*—Miriam, a ostatecznie Rzętkowski.

— *Cadetowi.*— Zdaje się, że dotąd w wymienionej miejscowości. Mieliśmy ztamtąd list przed miesiącem.

— *Panu L. E.* — Dr. Feinstein jest lekarzem asystentem przy szpitalu żydowskim.

— *Panu Tadeuszowi Kal.* — Co do praktycznego użytku przyrządów ratunkowych firmy „Ruffman i sp.", zdania są podzielone. Specjaliści nie wyrzekli jeszcze w przedmiocie tym ostatniego słowa.

— *Panu J. J. Bl.* — Radzimy jaknajwięcej czasu poświęcić konwersacji i czytaniu dzieł treści beletrystycznej. Naturalnie w wypadku tym nauczyciel winien być rodowitym niemcem i posiadać odpowiednie wykształcenie pedagogiczne.

— *Panu S. A. K.*— Mówi się: pieniądze.

— *Panu A., jednemu z prenumeratorów.*—1) Wypowiedzenie miejsca zależne jest od warunków, jakie w tej mierze przy umowie zostały zawarte. U nas, jako zasadę, przyjęto termin trzymiesięczny. 2) O jakie przepisy sz. panu idzie? Odpowiedzialność jest różna, stosownie do przewinienia.

— *Panu J. Prawdzicowi.*—Szczegółów nie posiadamy; udzieli je kancelarja szkoły na listowne żądanie.

— *Panu Henrykowi Gl.*—W przedmiocie tym zechce sz. pan zwrócić się do właściwego urzędu cyrkułowego. Kartki meldunkowe właściciel domu wydaje bezpłatnie.

— *Panu M. Cz. w Zambrowie.* — 1) Najzupełniej wystarczy adres: Do redakcji *Gub. wied.* w takiem to a w takiem gubernjalnem mieście. 2) *Kijewlanin, Kijewskoje słowo.*

— *Panu Michałowi P.* — Herb, którego odbitkę otrzymaliśmy, nazywa się „Lubicz". Jest to jeden z najstarszych herbów w heraldyce polskiej. Rodzin, pieczętujących się tym herbem, przytaczać nie możemy, zajęłoby to nam zbyt wiele miejsca i dlatego odsyłamy sz. pana do herbarza Niesieckiego.

— *Szóstoklasiście.*— Należy koniecznie posiadać patent z ukończonego gimnazjum.

— **Rada miejska warszawska dobroczynności publicznej.** — Na zasadzie art. 2-go Najwyżej zatwierdzonej w dniu 1-go czerwca 1871-go roku uchwały komitetu do spraw Królestwa Polskiego, oraz w myśl art. 910 kodeksu cywilnego w Królestwie Polskiem, na posiedzeniu z dnia 1 (13) czerwca r. b. postanowiła:

Zapisy zawarte w testamencie ś. p. Ewy z Milechowiczów, córki Franciszka, Stankiewiczowej, wdowy, z dnia 6 (18) stycznia 1891 r.

Dla biura nędzy wyjątkowej w Warszawie rs. 2,000—i

Dla Towarzystwa dobroczynności w Warszawie na „Żłobek" rs. 1,000, w 5% listach zastawnych Towarzystwa kredytowego ziemskiego, przyjąć z zachowaniem praw osób trzecich.

Naczelnik Zakładów Dobroczynnych
Rzeczywisty Radca Stanu **M. Waraksin.**
Sekretarz rady **Lechowicz.**

Sprawozdanie meteorologiczne
(według spostrzeżeń stacji warszawskiej)

z d. 24-go sierpnia 1892 r.

	Barom.	Wilgot.	Wiatr	Temp. C.	=	Temp. R.
D. 23-go g. 9 w.	751.6	55	WPd	24.4	=	19.5
D. 24-go g. 7 r.	751.5	63	PdW	22.2	=	17.7
g. 1 pp.	750.8	33	WPd	30.4	=	24.3

W ciągu d. 24-go b. m.) Temperatura najniższa C. 12.9 = R. 10.8
najwyższa C. 29.3 = R. 23.4
Wysokość wody spadłej mm. 0.0.

Rozkład jazdy na kolejach żelaznych

POCIĄGI	Odch. (godziny i minuty)	Przych. (godziny i minuty)
Warszawsko-wiedeńska:		
A) Do Wiednia:		
Kurjerski I i II kl. z wagonami sypialnemi I i II kl. do Granicy, dalej tylko I kl. (wagony bezpośredniej komunikacji z Warszawy do Berlina przez Sosnowice) nie staje w Rogowie i Rokicinach	9 30 w.	6 — r.
Pośpieszny 3 kl. (zatrzymuje się na stacjach Kamińsk i Rudniki)	5 40 r.	10 30 w.
Osobowy 3 kl. (wagony I i II kl. bezpośredniej komunikacji między Warszawą a Wiedniem)	11 — r.	6 50 w.
Osobowo-miejsc. 3 kl. do Piotrkowa	5 40 p. p.	10 10 r.
(Powyższe pociągi łączą się z koleją łódzką).		
B) Do Aleksandrowa:		
Kurjerski I i II kl. z wagonem sypialnym z Warszawy do Berlina przez Aleksandrów (pociąg z Warszawy zatrzymuje się dopiero w Skierniewicach)	4 10 p. p.	2 5 p. p.
Osobowy 3 klasy	6 55 r.	10 — w.
Osobowy 3 klasy do Kutna	6 40 w.	9 10 r.
Osobowy 3 klasy do Skierniewic	3 10 p. p.	8 25 r.
Spacerowy 3 klasy do Skierniewic (w niedziele i święta)	9 — r.	11 10 w.
Warszawsko-terespolska:		
Kurjerski I i II kl. z wagonem sypialnym (łączy się w Warszawie z pociągiem do Wiednia i przez Wrocław do Berlina, a w Brześciu z kurjerskiemi kolei mosk.-brzesk.)	8 — r.	7 30 w.
Pocztowy 3 kl. dla komunikacji bezpośredniej, a 2 kl. miejscowej (łączy się w Warszawie z kurjerskiemi kolei wied. do Berlina, w Brześciu z kurjerskiemi i pocztowemi do Kijowa i Odesy, z pocztowemi kolei mosk.-brzeskiej, w Siedlcach z poczt.-towarowo-osobowemi kolei siedlecko-małkińskiej)	3 30 p. p.	2 12 p. p.
Towarowo-osobowy (łączy się w Warszawie z koleją wied. do Wiednia, a w Brześciu do Moskwy, Kijowa i Odesy, do Białegostoku i Grajewa, oraz z kol. brzesko-chełmską)	11 45 w.	6 40 r.
Towarowo-osobowy (łączy się w Łukowie z pociągami pocztowemi nadwiślańskiemi Łuków-Iwangr., a w Siedlcach z koleją siedlecko-małkińską)	9 25 r.	6 54 w.
Osobowo-towarowy do Mrozów	5 38 p. p.	8 57 r.
Spacerowy do Mrozów (w niedziele i święta)	10 8 r.	10 14 w.
Warszawsko-petersburska:		
Kurjerski I i II kl., wagon sypialny	8 58 r.	7 58 w.
Pocztowy 3 kl. do Wilna w komunikacji bezpośredniej z sąsiedniemi kolejami, a I i II kl. do Petersb.	10 [illegible]3 r.	7 3 w.
Osobowy 3 klasy	11 30 w.	4 23 w.
Osobowy 3 klasy do Białegostoku	5 13 p. p.	8 55 r.
Nadwiślańska do Kowla:		
Pocztowy 3 klasy do Kowla	3 35 p. p.	2 — p. p.
Osobowy do Kowla (dwa wagony I, II i III klasy komunikacji bezpośredniej między Warsz. a Kielc.)	11 40 w.	8 13 r.
Osobowy do Iwangrodu	7 48 r.	10 — w
(Powyższe pociągi łączą się z koleją dąbrowską).		
Osobowy do Otwocka	5 — p. p.	9 40 r.
Osobowo-towarowy do Otwocka (tylko 3-cia klasa)	6 55 w.	— —
Osobowy (tylko w niedziele i święta) z Otwocka	— —	11 6 w.
Pocztowy z Iwangrodu do Łukowa	11 23 r.	6 33 w.
Towar.-osob. z Iwangr. do Lublina	11 28 r.	6 8 w.
Towar.-osob. z Lublina do Chełma	9 20 r.	6 44 w
Nadwiślańska do Mławy:		
Pocztowy 3 klasy do Mławy	6 55 w.	10 45 r.
Osobowy 3 klasy do Mławy	10 20 r.	7 20 w.
Osobowy 3 kl. do Nowogieorgiewska	4 15 p. p.	9 10 r.
Osobowy (tylko w niedziele i święta) z Nowogieorgiewska	— —	10 40 w.
Obwodowa z kolei wiedeńsk.:		
Osobowy 3 klasy	7 5 r.	8 33 w.
Osobowy 3 klasy	2 28 p. p.	3 12 p. p.
Obwodowa z kolei terespolsk.:		
Osobowy 3 klasy	7 55 w.	7 42 r.
Osobowy 3 klasy	2 32 p. p.	3 8 p. p.

W drukarni *Kurjera Warszawskiego* —Plac Teatralny nr. 473c (nowy 9). Дозволено Цензурою Варшава 12 (24) Августа 1892 г.
Redaktor Franciszek Gł[illegible]wski. — Wydawcy: Wacław Szymanowski i Antoni Pietkiewicz (Adam Pług).